NASZE PISEMKO



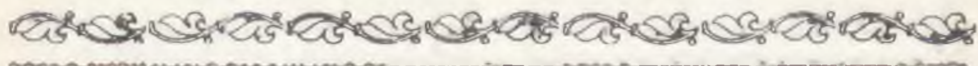
Linolryt — z pracowni rysunkowej gimnazjum państwowego w Katowicach.

WYCHODZI STARANIEM UCZNIÓW
GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO W KATOWICACH.
Rok VI. Dnia 3-go maja 1934 r. Nr. 6.

NASZE PISEMKO

MIESIĘCZNIK UCZNIÓW GIMNAZJUM PAŃSTW. w KATOWICACH.

ROK VI. * KATOWICE, DNIA 3 MAJA 1934 r. * NR. 6.



STEFAN POWOL, kl. VII b.

3-ci Maj 1791 r.

(Słowa patrjoty do narodu polskiego).

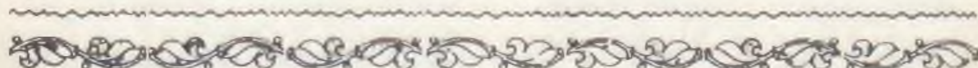
Bijcie w dzwony, trąby grajcie,
Konstytucję powitajcie.
Zaprzestańmy zgubnych waśni,
Niech nam czoło się rozjaśni.
Zbudźmy się, Polacy!

Dziś jest chwila pojednania,
Miejmy wszyscy zgodne zdania,
Precz z przeklętem veto w radzie,
Kres połóżmy zgubnej zwadzie.
Dążmy do jedności.

Ufność miejmy w nasze siły,
Naród żyje, nie zabiły
Duszy jego męki srogie
Ani żadne kule wrogie.
Wierzmy w sprawiedliwość.

Śmierć zadajmy zdrajcom, tchórzom,
Którzy nam upadek wróżą;
Nie ustańmy w swym zapale,
Idźmy naprzód wciąż wytrwale.
Dojdziem do potęgi.

Nikt szlachetny nie pozwoli,
By się cieszył wróg z niedoli;
Bijcie w dzwony, w trąby grajcie,
Dzień wesela powitajcie!
Wiwat Konstytucja!



J. WILK, kl. VII c.

W wiekopomną rocznicę.

W naszem życiu państwowem przeżywamy szereg dni uroczystych — radosnych lub smutnych —dni, w których myśli i uczucia wszystkich obywateli Polaków koncentrują się dokoła wspomnień narodowej przeszłości. Dni te, to rocznice ważnych wydarzeń w wiekowym rozwoju państwa i narodu, który w każdej dziedzinie swego życia miał i ma — z jednej strony — momenty wielkie, jasne, napełniające dumą i weselem serca szlachetne, z drugiej — chwile tragiczne, wywołujące ból i smutek w duszach, szczerze pragnących wielkości ojczyzny.

Obchodzimy dziś rocznicę Konstytucji 3-go Maja, wypadku wielkiego i promiennego w dziejach naszych, bo był wyrazem samorzutnego obudzenia się narodu, trwającego prawie od wieku w niewoli własnych przesądów, zacofania i prywaty, nie myślącego o sprawach narodowych, o dobru publicznem.

Konstytucja 3-go Maja świadczy o tem, że naród zrozumiał konieczność poruszenia i rozwiązania tych spraw, wobec coraz groźniejszego pogarszania się stosunków tak wewnętrznych jak i zewnętrznych. Gmach Rzeczypospolitej trząsł się w swych posadach, zachwiany najpierw upadkiem konfederacji barskiej i pierwszym rozbiorem. Bolesne ciosy jeden za drugim spadały na osłabioną już Polskę.

Bo brakło już takich królów, jak Chrobry, Krzywousty, Batory, Sobieski...

Brakło takich rycerzy-hetmanów, jak Żółkiewski, Chodkiewicz — Czarniecki...

Zdawało się, że nieszczęsny naród zginie z braku sił żywotnych, ustąpi miejsca innym, silniejszym. Ale dorastało pokolenie uczciwych Polaków - patrjotów, którzy życie swe oddać byli gotowi, byle tylko wyrwać Ojczyznę z ogromu nieszczęść, z przepaści, w którą się staczała.

Mijały lata wysiłku, — aż wreszcie, niespodzianie dla obcych, nieoczekiwanie nawet dla części Polaków, zjawił się wielki i święty dla Polski dzień, zjawił się Trzeci Maj!

Trzeci Maj — to wynik wieloletniej pracy takich ludzi, jak Stan. Staszic, A. Zamojski, J. Potocki, St. Małachowski, A. Czartoryski, J. Niemcewicz, G. Piramowicz...

Trzeci Maj — to ostatnia wola dawnej niepodległej Ojczyzny! Pękły zapory klas i stanów. Prawo stało się prawem dla wszystkich. Uczucia braterstwa i sprawiedliwości łączyć odtąd miały magnatów z mieszczanami i wieśniakami.

Konstytucja przyszła jednak za późno. Państwa ościenne spostrzegły się, że Polska wzrasta na siłach, że może im wyrwać się zdobycz, uważana za pewną. Rzuciły się w porozumieniu na Polskę i po walkach w r. 1792 i po upadku Insurekcji Kościuszkowskiej — Polskę rozebrały.

Przez cały czas panowania w Polsce zaborców wspomnienie Konstytucji 3-go Maja było jasnem światłem krzepiącem ducha. Naród, który zdobył się na takie dzieło, mądre i żywotne, dał dowód zdolności do życia, to też nie spoczął w walce, aż po licznych ofiarnych powstaniach i wy-

trwałem zmaganiu się pokojowem, dobił się z pomocą Bożą własnego, potężnego Państwa.

Dziś mija 143-ci rok od owej pamiętnej chwili. Uczcijmy, czem kto może, tę wiecznie w naszej duszy żyjącą Konstytucję 3-go Maja. Nie zakopujmy w niepamięci serc, które bić przestały w walce o wolność Ojczyzny! Nie niszczmy plonu tragicznych powstań, przelanej krwi, wylanych łez. Bądźmy dobrymi synami Zmartwychwstałej Ojczyzny!

Ufajmy, że nowa Konstytucja utwierdzi mocne podwaliny pod zmieniony ustrój państwa i zapewni Rzeczypospolitej mocarstwowe stanowisko w świecie, co pozwoli Polsce nadal spełniać misję, preznaczoną Jej od wieków przez Opatrzność, misję przedmurza i pomnożyciela europejskiej, chrześcijańskiej kultury.

F. BRZOZA. (kl. VI. b)

Wspomnienie o trzeciem powstaniu górnośląskiem.

Powstania górnośląskie — to najpiękniejsze karty historji tej prastarej polskiej ziemi; w nich lud górnośląski okazał swoje przywiązanie do Macierzy, do Polski.

W sierpniu 1919 r. — po raz pierwszy w dziejach Śląska — lud chwycił za broń, by wyzwolić się z pod jarzma znienawidzonych gnębicieli-Niemców.

Z ogromnym jednak nakładem trudu, przy stosowaniu wielkich okrucieństw zdołali Niemcy zwyciężyć pełne zapału i zaparcia się oddziały powstańców.

Jednak doznana porażka nie osłabiła wiary Ślązaków w lepsze jutro, a wyrazem tego było drugie powstanie, które wybuchło w nocy z dnia 19-go na 20-go sierpnia 1920 r, jako protest przeciw bezprawiu wroga, rozzuchwalonego fałszywemi wieściami o zdobyciu Warszawy przez bolszewików.

Wynik drugiego powstania był już o wiele lepszy niż pierwszego. Lud śląski okazał, że może zwyciężyć własnemi siłami Niemca-ciemiężyciela, uzyskując usunięcie policji niemieckiej z terenu plebiscytowego.

Dnia 20-go marca 1921 r. odbył się plebiscyt. Jakkolwiek rezultat jego dostatecznie uwypuklił polskość Śląska, to jednak ludności polskiej nie zadowolił.

Panowało bowiem oburzenie na chytre postępowanie Niemców, z powodu ściągnięcia na Śląsk kilkudziesięciu tysięcy emigrantów-Niemców z głębi Rzeszy.

Wtenczas to polskie organizacje otrzymały poufną wiadomość, że większość Komisji Międzysojuszniczej przyjęła projekt angielski, przyznający Polsce tylko powiaty: pszczyński, rybnicki i skrawek katowickiego. Dnia 30 kwietnia 1921 r. nadzwyczajne wydania gazet polskich doniosły, iż Polsce przyznano tylko powiaty: pszczyński i rybnicki, a decyzja zapadnie w dniu 5-go maja.

Wiadomość ta zelektryzowała całą ludność śląską. Drugiego maja wybuchł strejk generalny w

kopalniach i hutach, a w nocy z dnia 2-go na 3-go maja 1921 r. trzecie powstanie.

O zapale i sprężystości działania świadczy mobilizacja ludu śląskiego dokonana jednej nocy i opanowanie w ciągu 24 godzin powiatów: katowickiego, bytomskiego, zabrskiego, tarnogórskiego, lubliniecldego, strzeleckiego, pszczyńskiego i rybnickiego. Wyróżnić też należy działalność grupy t. zw. „destrukcyjnej", która w nocy wybuchu powstania, o godzinie trzeciej nad ranem, wysadziła w powietrze ważne mosty i węzły kolejowe, położone nad Odrą, przerywając w ten sposób wszelką komunikację z Rzeszą niemiecką.

Na całym tym terenie trzeba było staczać walki nieraz ciężkie z Niemcami, a gdzieniegdzie też z wojskami koalicyjnemi, n. p. pod Wirkiem, Rudą, Zabrzem i Dobrodzieniem, a gdzieniegdzie też z wojskami koalicyjnemi (zwłaszcza w powiecie rybnickim).

Po przezwyciężeniu tych trudności, oddziały powstańcze posuwały się dalej zwycięsko na zachód, ku Odrze. Ciężka walka wywiązała się, gdy formacje powstańców rozpoczęły atak na Kędzierzyn w dniu 9-go maja, który w przeciągu dwóch godzin był w rękach polskich. Zajęcie Kędzierzyna miało doniosłe znaczenie, bo od tej chwili datują się pierwsze pertraktacje przedstawicieli Komisji Międzysojuszniczej z przedstawicielami wojsk powstańczych, których wynikiem było ogłoszenie przez władze koalicyjne w dniu 10-go maja rozejmu i ustalenie „linji demarkacyjnej". O ile polska Naczelna Komenda Wojskowa pogodziła się z myślą rozejmu i ustaleniem linji demarkacyjnej, o tyle Niemcy pozornie tylko wyrazili swoją zgodę na propozycję Komisji Międzysojuszniczej. Niemcy bowiem wyzyskali chwilowe odprężenie nastroju wojennego, rozpoczęli przygotowania do generalnego ataku na odcinku Góry św. Anny, by następnie dotrzeć do Gliwic, a stąd opanować cały Górny Śląsk.

Dnia 21-go maja rozpoczął się główny atak niemiecki na Górę św. Anny i Kędzierzyn. Wojska niemieckie zostały jednak odparte. Później niemieckie oddziały kilkakrotnie jeszcze usiłowały przekroczyć front powstańczy, lecz wszystko było bezskuteczne.

Po trzytygodniowych pertraktacjach ustalono warunki likwidacji powstania, przyczem zobowiązano oddziały polskie i niemieckie do opuszczenia terenu plebiscytowego w terminie do dnia 5-go lipca, w którym to też dniu zakończone zostało trzecie, tak sławne górnośląskie powstanie.

Zaważyło ono bardzo poważnie na losach Śląska, gdyż pod jego wpływem przyznano Polsce poza powiatami rybnickim i pszczyńskim, większą część okręgu przemysłowego, oraz powiaty tarnogórski i lubliniecki.

Niemcy otrzymały jednak Bytom, Zabrze i Gliwice oraz położone za niemi, w ogromnej większości polskie, powiaty kozielski, strzelecki, opolski, raciborski, oleski i kluczborski.

Bohaterskie boje Ślązaków, które dla nas powinny być wzorem poświęcenia się, ich szlachetne porywy, całe piekło męczarń i katuszy wywalczyły wreszcie części Śląska wolność i powrót, za łaską Bożą, na łono Matki, Ojczyzny kochanej.

Bohaterom powstań górnośląskich cześć!

Praca zbiorowa kl. VII a.

Dzieła - życie - czyny - znaczenie A. Mickiewicza w 100 wyrazach.

A. Mickiewicz, największy wieszcz Polski i Słowiańszczyzny, urodził się w Nowogródku 1798. Jako słuchacz uniwersytetu wileńskiego rozpoczyna działalność patrjotyczno - społeczną, w kole Filomatów. Wydanemi w r. 1822 „Balladami“ kładzie podwaliny romantyzmu polskiego. W „Konradzie Wallenrodzie“ i III. cz. „Dziadów“ rzuca hasła oswobodzenia narodu, na Emigracji zaś „Księgami Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego“ umacnia dusze wygnańców w wierze w Chrystusowe posłannictwo Polski i wskazuje drogę do wolnej Ojczyzny. W „Panu Tadeuszu“, pierwszym polskim eposie, unieśmiertelnia poeta wizję zanikającego życia narodowego, a w wykładach w „Collège de France“ wyznacza należne miejsce Słowiańszczyźnie w rodzinie narodów kulturalnych. Urzeczywistnia hasła „Wiosny Narodów“, tworząc legjon we Włoszech i pisząc płomienne odezwy w „Trybunie Ludów“... „za naszą i waszą wolność“. Umiera na posterunku w Konstantynopolu 1855.

Dopiero na Wawelu spoczęło skołatane serce męczennika narodowego, a z tronu królewskiego zawładnęło sercami przyszłych pokoleń i zwycięzców.

J. HIELSCHER, kl. VII c.

Poeta-pielgrzym na paryskim pomniku.

(Część wypracowania szkoln.)

W Paryżu, na placu Alma, nad brzegiem Sekwany, wznosi się kolumna, a na niej widzimy postać pielgrzyma, którego wyciągnięta ręka zdaje się wskazywać dalek. kraj, jego kraj rozerwany i umęczony, w którym jednak rodzi się myśl i czyn wolnościowy. Tym pielgrzymem jest Adam Mickiewicz. Poznajemy jego postać, głowę i rysy twarzy, które tak żywo i dokładnie oddał dłutem mistrz Antoine Bourdelle.

Liczne fałdy długiego płaszcza, rozwiane wiatrem włosy — wskazują, że wieszcz kroczy uniesiony silnem uczuciem, że widzimy Prometeusza polskości i ludzkości — Konrada.

Znów inny obraz przychodzi nam na myśl: ów pielgrzym jest przecież samym Mickiewiczem. Jego jasne, mądre czoło — jego natchnione oczy — czyż to nie głowa Mickiewicza — profesora w Collège de France? Jego usta, usta poety, wzorowego, zdają się wypowiadać owe piękne oceny i określenia naszej literatury i innych słowiańskich — przed całym wsłuchanym w jego słowa światem.

Ale jeszcze inny wyraz nadał rzeźbiarz postaci Adama Mickie-

wicza. Nasz wieszcz jakby się modlił, jakby powtarzał słowa „Rozmowy wieczornej", stojąc sam na wysokiej kolumnie: „Z Tobą ja gadam, co królujesz w niebie, a razem gościsz w domku mego ducha", — a potem znów jakby wzywa „Panny Świętej", co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie", wyciąga rękę i rozrzewniony, z płaczem prawie woła: „Litwo, Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie... tęsknię po Tobie".

Wreszcie widzimy w tej postaci Mickiewicza tworzącego legjony, śpiewającego o wolności, porywającego do czynu, czy to we Włoszech, czy w Konstantynopolu, wśród swoich i obcych.

Pod nim, przy kolumnie, unosi się „Epopeja walk polskich" — „z archanielskiemi skrzydłami i mieczem" — a u stóp posągu — symbole trzech zaborów podzielonego Kraju, zrazu w więzach, później wyzwolone i w niego zapatrzone. Jest on wtedy dla naszej wyobraźni pielgrzymem, wyciągającym rękę do Polski, do wolności jej i świata.

Taką postać Adama Mickiewicza stworzył francuski rzeźbiarz Antoine Bourdelle, a praca jego dłuta była wyrazem serca i woli całej Francji.

Francuzi w swej stolicy wystawili pomnik Mickiewiczowi! Był to wyraz ich serdeczności dla naszego narodu, wyraz zrozumienia naszej poezji przez Francję. Ale tkwi jeszcze coś większego, coś głębszego i wznioślejszego w fakcie wzniesienia Mickiewiczowi pomnika w Paryżu. Francuzi są narodem miłującym wolność. Polska zaś była i jest dla nich szermierzem wolności, a także ofiarą, która przecierpiała katusze niewoli. Adam Mickiewicz zaś jest wieszczem wyzwolenia, nietylko swego narodu, ale całej ludzkości — jest pielgrzymem do wolności ducha.

Stąd pomnik Adama Mickiewicza na placu Alma wznosi się przed całym światem — jako symbol.



Pomnik Adama Mickiewicza w Paryżu.

Z pracowni rysunkowej gimn. państw. w Katowicach.

WICHERKIEWICZ JERZY,
kl. V a.

Język „Pana Tadeusza".

(Pism. praca szkolna.)

„Czytam z rozkoszą „Pana Tadeusza". W tem dziele narodowość polska nigdy nie umrze" — pisze Niemcewicz. Sądzi tak zapewne każdy z nas, kto choć raz rzucił okiem na kartki tego poematu. Bo któż nie rozkoszuje się stylem, prostem a jakże poetycznem złożeniem i akcentowaniem wyrazów. Takiego drugiego poematu jak „Pan Tadeusz", nie znajdzie się ani w naszej, ani w innych literaturach słowiańskich. Można go czytać kilkadziesiąt razy, a za każdym razem znajdujemy w nim tyle nowości i tyle zaciekawiających faktów, że niesposób się od tych obrazów oderwać.

W zadziwiająco prostej, a zarazem bajecznie bogatej w krasomówcze zwroty grze wyrazów, nie możemy dośledzić najmniejszego zgrzytu i niedociągnięcia.

Dlatego możemy śmiało powiedzieć, że rymują się nietylko końcowe wyrazy, ale całe poszczególne wiersze są związane jakimś duchowym rymem, odmiennym od rymu, w którym jedynie poszczególne zgłoski harmonizują ze sobą. Mówiąc inaczej, każda linijka wiersza jest jakby wielkim wyrazem, ten zaś jest ściśle zespolony sensem i rymem z następnym.

Styl „Pana Tadeusza" jest prosty, składa się z wyrazów potocznej mowy, zachwyca wspaniałemi zwrotami krasomówczemi, trafnemi porównaniami, przypisywaniem cech ludzkich przedmiotom, jak n. p.:

„Czyż nie piękniejsza nasza poczciwa brzezina,
Która, jako wieśniaczka, kiedy płacze syna
Lub wdowa męża, ręce załamie, roztoczy
Po ramionach do ziemi strumienie warkoczy!

lub w opisie Mateczn ka:

... drzewa wokoło tracą liść i korę;
Łyse, skarłowaciałe, robaczliwe, chore,
Pochyliwszy konary ruchem kołtunowate,
I pnie garbiąc, brzydkiemi grzybami brodate,
Siedzą wokoło wody, jak czarownic kupa...

(Księga IV. 500—506).

Mickiewicz w niektórych miejscach, umiejętną grą zgłosek i dźwięków odtwarza nam tak dokładnie głosy przyrody — np. podczas burzy, — że prawie słyszymy szum wichru, ryki piorunów i plusk deszczu. Zgłoski wiążą się w szorstką, pełną poświstu wichru i plusku kropel całość, aby potem nieznacznie przejść w równomiernie szemrzące dźwięki, naśladujące rytmiczny szum, ulewę:

Znowu zbudzi się, ryknie, i znów wodą chluśnie;
Aż się uspokoiło wszystko, tylko drzewa
Szumią około domu i szemrze ulewa.

(Ks. X opis burzy).

Odwróćmy kilka kartek i przejdźmy do koncertu Jankiela. Słowa wiersza przystosowują się dźwiękami i rytmem do treści. Potrafią w razie potrzeby cichutko, lekko, skocznie pląsać; prawie słyszy się to granie ciche

„Jakgdyby zadzwoniło w strunę
skrzydło muchy"!
(Ks. XII. 675).

to znowu potrafią buchnąć całą gamą i bogatym zasobem dźwięków, odzwierciedlających dziarski Polonez Trzeciego Maja.

Przerzućmy kilka kartek wstecz: Śmierć Jacka Soplicy. Umiejętną ręką naszego Mistrza spisane krótkie, splątane zdania, owo urywanie, „w pół słowa", odtwarza nam w duszy cały obraz konającego Jacka. Widać, że stacza on ze sobą walkę, pragnie się jeszcze parę chwil utrzymać przy życiu, brak mu tchu, chce opowiedzieć fakty paru lat w kilku zdaniach.

„Przeklęta broń ognista! Kto mieczem zabija,
Musi składać się, natrzeć, odbija, wywija,
Może rozbroić wroga, miecz w pół drogi wstrzymać;
Ale ta broń ognista, dosyć za mk imać.
Chwila, jedna iskierka... (Ks. X. 747—774).

Poeta postawił dzieło swe na tej wyżynie, skąd każdy, choćby najdrobniejszy szczegół, musi być widoczny i musi odgrywać swą rolę w mniej lub więcej ważny sposób.

Ze względu na to, że „Pan Tadeusz" przedstawia nam dużo zdarzeń z życia naszego narodu na początku XIX wieku, że powstał właśnie w tych czasach, w latach 1832—1834, — musiała się ta epoka odbić wybitnie na stronie językowej, formach, końcówkach wyrazów, wogóle na całej technicznej stronie „Pana Tadeusza".

Że „Pan Tadeusz" składa się z 12 wielkich ksiąg, a każdy wiersz złożony jest z 13 sylab, — to chyba każdy wie. Średniówka dzieli każdy wiersz na dwie części. Pierwsza posiada zawsze siedem, druga sześć sylab, n. p.:

„Pan Wojski z Tadeuszem
idą pod las drogą
I jeszcze się dowoli
nagadać nie mogą".
(Ks. I. 185—186).

Ciekawią nas jeszcze zwroty, formy przypadków, zmiękczanie końcówek rymów, a głównie owo é pochylone, n. p.:

„... ... ... Podkomorzy
... ... gorzéj".
(Ks. I. 412—413).

lub:

„ ... ... krucicę
... ... świécę"
(Ks. IX. 306—307).

Końcówki przypadków czasem różnią się od dzisiejszych: „Asesorowie składają policją ziemską powiatu" pisze Mickiewicz w swych objaśnieniach. Zgodnie z językiem epoki „Pan Tadeusz" zawiera cały szereg wyrażeń obcych, pochodzących głównie z łaciny i jęz. francuskiego np.: rekuzuję, alteracja... Naogół jednak, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że już 100 lat mija od napisania „Pana Tadeusza", to musimy się zgodzić na zdanie, że język polski mało się zmienił, mimo długoletniego uporczywego rusyfikowania lub germanizowania narodu polskiego.

L. KRÄUTLER, VIII a.

Rzut oka na współczesną literaturę polską

Żywe tempo powojennych czasów, tworzenie się na każdem polu nowych form życia, doznane i przebyte niebezpieczeństwa, wreszcie chęć zapomnienia o bieżącej chwili — oto bodźce i tematy literatury w Odrodzonej Polsce. Trudno traktować ten krótki, choć barwny okres istnienia literatury Niepodległej Polski, jako jakieś skrystalizowane oblicze współczesnego piśmiennictwa. Nie pora teraz, w perspektywie tych 15 lat, na osądzenie i krytykowanie literackich występów naszych współczesnych. Nie można jednak zaniechać o tem wzmianki, gdy wre praca na każdem innem polu, tembardziej, że literatura — to obraz epoki.

W całej literackiej twórczości powojennej dominuje realizm, u nas tem silniejszy, że związany z palącemi zagadnieniami budzącego się do życia państwa. Trudno dostosować się do faktów i realnego życia, gdy jeszcze niedawno wszystko odzwierciadlało tylko marzenia, ideały i romantyczne hasła. Aż nagle marzenie stało się rzeczywistością. Z nowopowstałą Polską musiało się też zmienić oblicze młodej twórczości literackiej. W okresie niewoli jasnym był cel i ideał — wolność. To było alfą i omegą tematów literackich. A dziś? Dziś wyłania się dopiero zagadnienie, za którą nić pochwycić i którą nić prząść dalej. Mozolne starania świeżo powstałej literatury zmierzają do przystosowania się do chwili i odnalezienia źródeł nowych tematów i nowej ekspresji słowa. Dzisiejszy pisarz stara się uchwycić wątek nowych przejawów bytu, wykazać ich sens i znaczenie, oraz skojarzyć dziedzinę fantazji z rzeczywistością. Trudno w tym szkicu mówić o wszystkich przejawach, formach i prądach współczesnej literatury. W dążeniach do uchwycenia związku pomiędzy psychiką dzisiejszego człowieka a światem nowych form — nie obrała literatura szczególnych dróg do tego celu. Naogół traktem współczesności biegnie niewielu, większość błądzi po bezdrożach.

Dzisiejsza powojenna liryka to już nie kaskada różnorodnych uczuć i błędnych dróg autorów, lecz dążność do zrozumienia chwili i wytłumaczenia stosunku poety do życia. Prosta, kanciasta forma, jakby dostosowana do zgrzytu kół powojennej mechaniki i techniki, to jeden z głównych rysów charakterystycznych tej gałęzi poezji, którą reprezentują Wat, Młodożeniec, Peiper, Czyżewski, Jasieński i inni. Osią współczesnej poezji, pozbawionej prawie haseł, choć bardzo żywotnej, to grupa poetów chwili Wierzyński (laureat Olimpijski), Lechoń, Tuwim, Słonimski, Iwaszkiewicz, Wittlin. Ci przedstawiciele Parnasu zmodernizowali o tyle swój dział poezji lirycznej, że wyrzekli się nastrojów ponurych, skarg i żalów za czemś utraconem. Podnieść należy ich plastykę słowa i pozbawienie poezji symboliki, daremnie jednak szukać tam ideowych podstaw. — Odrębną grupą są poeci-regjonaliści, mający swych reprezentantów głównie w Zegadłowiczu i Kozikowskim. Ci kojarzą tradycyjny, romantyczny egotyzm

z realizmem życia. — Cienką gałązką tych podstawowych konarów jest mało dostosowana do obecnej chwili poezja Iłłakowiczówny, w której ujawnia się dążność do symbolizowania i stylizowania prymitywów uczuciowych w formie ballad. Często daje ona obrazy wszelakiej powszedniości przeżyć.

Ukoronowaniem działu poezji są bezsprzecznie utwory Leopolda Staffa. Ten duch, jeszcze w głębi romantyzmu tkwiący, otoczony jest jakby politurą realizmu — nowy świat jest dla tego mistrza formy wciąż firmamentem idei.

Najwybitniej i najpełniej kreśli i wypowiada rzeczywistość — powieść. Koryfeusze piśmiennictwa „Młodej Polski": Reymont, Żeromski, Sieroszewski, Tetmajer, Berent, czy też z dawniejszych — Weyssenhof, ujnowali w swych powieściach tematy swojskie, związane z przeżyciami walk wolnościowych lub opiewające piękno ziemi polskiej. Dzisiejsza powieść maluje barwnemi kolorami, lecz bez obłudy i bez obsłonek fakty życiowe. Klasyczną powieścią współczesną jest „Przedwiośnie" Żeromskiego, malującego prostemi środkami, bez upiększeń „krwawe rany" budującego się państwa. Wrażliwy umysł autora bada, krytykuje i kontroluje rzeczywistość. Takie efekty rzuca na ekran swych powieści Juljusz Kaden-Bandrowski w swym „Generale Barczu" czy „Mateuszu Bigdzie". Taką analizę najgłębszych instynktów ludzkich w odniesieniu do czasu stwarza Nałkowska. Żywe odbicia psychiki człowieka dzisiejszego znajdujemy w nowszych utworach przedewszystkiem Struga, dalej Iwaszkiewicza, Wołoszynowskiego, Choromańskiego, Kuncewiczowej, Choynowskiego i wielu innych. Nie brak tam prócz zwierciadeł duszy, faktów z życia, dających prawdziwe oblicze psychiki człowieka powojennego. —Jędrną prozę realistyczną znajdujemy obficie w utworach Goetla, Kossak-Szczuckiej, Morcinka i wielu innych. Styl ich cechuje oszczędność wyrazów, lecz jasność myśli i bezpośredniość obserwacji nędznego bytowania. —Pozostaje dramat i komedja. Obok sztuk Kiedrzyńskiego i Grubińskiego, odznaczających się prozaiczną stroną powszedniości obyczajowej, spotykamy satyryczne ujęcie sprzeczności kulturalno-społecznych w komedjach Winawera i Grzymały-Siedleckiego. W silne akordy konfliktów dramatycznych uderza w swych tragedjach Rostworowski, podczas gdy w dramatach Szaniawskiego przeważa szukanie kontrastów między pięknem, a szarem tłem powszedniości. — Z krytyków literackich wymienić należy: Kleinera, Dębickiego, najgłębszego z nich Irzykowskiego i najbłyskotliwszego Boya-Żeleńskiego. Tłumaczenia pereł literatury francuskiej dokonane prze Boya- stawiają go przytem na czoło naszych tłumaczy literatur obcojęzycznych. — Wymienić należy jeszcze autorów powieści kryminalnych, czy podróżniczych, niejednokrotnie goniących za sensacją, jakkolwiek niepozbawionych rzetelnego talentu pisarskiego, czy publicystycznego i odznaczających się w swych niektórych utworach skończoną formą stylistyczną. Do nich zaliczyć należy Ossendowskiego, Zygmunta Nowakowskiego, Zarzycką, Marję Reutt, Marczyńskiego i innych. Wielu czytelników mają również pisa-

rze o stylu felietonowym, jak Makuszyński i Nowaczyński, — który jest także zdolnym dramaturgiem.

Trudno na zakończenie określić ściśle prądy dzisiejszej twórczości literackiej. Conajwyżej można zdefinjować i objaśnić dzisiejszą literaturę, jako najściślej dążącą do dostosowania się do chwili i ujawniającą urealnienie rozmaitych koncepcyj i zapatrywań na życie. Twórczość współczesną charakteryzuje jednak w przeciwstawieniu do literatury przedwojennej, absolutny brak ideałów ogólnonarodowych, któreby potrafiły skojarzyć pod swym sztandarem ogół czytelników. Dzisiejsza rzeczywistość, osiągnięcie niepodległego bytu i brak zainteresowania sprawami publicznemi, powoduje upadek czytelnictwa i zwrot ku zmaterjalizowaniu dążeń i zagadnień kulturalnych. Podjęcie walki z apatią ogółu i marazmem społeczeństwa, to szczytne zadanie literatury na najbliższą przyszłość.

J. A., kl. VIII a.

✝ Ś. p. Adam Skwarczyński.

Dnia 2 kwietnia o godz. 9-tej rano zmarł Adam Skwarczyński, jeden z najdoskonalszych żołnierzy Marsz. Józefa Piłsudskiego, niestrudzony działacz w budowaniu podwalin potęgi Państwa Polskiego.

Śmierć Adama Skwarczyńskiego okryła głęboką żałobą przedewszystkiem młodzież, której on był przyjacielem i doradcą.

Niewielu zaledwie z nas wie dokładnie, kim był śp. Adam Skwarczyński, a jednak wszyscy czujemy, że był to ktoś nam bliski, którego brak będziemy my młodzi odczuwać w wielu naszych przedsięwzięciach.

Był dla nas autorytetem, ponieważ ucieleśniał w sobie wszystkie cnoty ludzi, dla których walka była honorem, idea Niepodległości konsekwentnie prowadziła do czynu, a pasmo czynów od organizacji P. P. S. do przewrotu majowego wsparte było pełnią odpowiedzialności. Był dla nas tem większym autorytetem, że zasadzie czynu, odpowiedzialności i honoru podporządkował całe swoje życie i działalność publiczną. Pozostawił on po sobie wielką spuściznę w postaci szeregu artykułów drukowanych w „Drodze" a noszących tytuł „Myśli o Nowej Polsce". Jasność i prostota słowa a głębia myśli czyni go przedewszystkiem pisarzem - wychowawcą młodzieży.

Jako prezes „Straży Przedniej" w każdej chwili wpajał w nas swój wielki zapał i umiłowanie sprawy, kreślił i wskazywał nasze kierunki ideowe, zachęcał do pracy nad samym sobą i nad innymi.

Dzisiaj, kiedy nam młodym zabrakło go, kiedy nigdy nie wskaże nam już naszych błędów, przyrzec musimy mu, że drogą jaką nam wskazał, pójdziemy wśród największych trudów i niepowodzeń konsekwentnie w przyszłość.

A na tej drodze szarego, codziennego życia, duch Jego będzie zawsze przy nas, gdyż złączył nas jednem wielkiem ogniwem miłości Polski...

Cześć Jego Pamięci.

M. HILEWICZ, kl. IV. b.

Wspomnienia z wczesnego dzieciństwa.

Wróciliśmy właśnie z kościoła, gdy tatuś powiedział mi, że popołudniu pójdziemy zwiedzić kilka najciekawszych miejsc w Samarkandzie. Bardzo się z tego powodu ucieszyłem, bo lubiłem zawsze chodzić na wycieczki wszelkiego rodzaju. Gdy wyszedłem na podwórze, zaczekałem chwilę na rodziców, a krótko później wyruszyliśmy. Po drodze przyłączyło się do nas kilku znajomych i szliśmy tak, żartując i rozmawiając. Na tej miłej pogawędce zszedł nam czas tak szybko, żeśmy się nawet nie obejrzeli, gdyśmy już byli w centrum dzielnicy Sartów (ludu tubylczego). Szliśmy teraz przez gwarne, brudne ulice o parterowych odrapanych domach. Zaduch panował tu straszny. Po kilku minutach doszliśmy do targowiska, na którem właśnie odbywał się targ[1]). Przez tłum przepychali się ustawicznie „ambali"[2]), cuchnący od potu. Po bokach ulicy co pewien czas można było zobaczyć „czajchany", w których Sarci palili „czylim"[3]), sprzedawali „lepioszki" i „szaszłyk"[4]). Odetchnąłem, gdyśmy wyszli na drogę stepową, przy której rozłożyli się przekupnie rozmaitego rodzaju, a między nimi także przekupnie sprzedający lody. Lody te były zrobione ze śniegu polanego syropem rodzynkowym.



Linolryt-M. Hilewicz (IV B). Meczet Szach-Zinda.

---

[1]) U Sartów niedziela jest dniem targowym, a piątek świętem;

[2]) ambali — tragarze;

[3]) czylim — fajka sartowska,

[4]) lepioszki — placki pszenne, szaszłyk — baraninę pieczoną na rożnie.

Zziajani doszliśmy wreszcie do meczetu Szach-Zinda. Byliśmy tak spragnieni, że kupiliśmy sobie wody od „nosiwody". Nosiwoda miał na plecach wodę umieszczoną w skórze koźlęcej, „burdiuku". Nalał on nam tej wody do „pijały", za co musieliśmy zapłacić 2 kopiejki czyli 8 czoków.

Gdyśmy się dostali po przebyciu 150 schodów do wejścia do mrówki mnie przeszły. Ze stu metrów lecieć wdół i wkońcu rozbić się na kamiennym dziedzińcu meczetu, brrr!...

Po zwiedzeniu całego meczetu wynajęliśmy „arkę" i ruszyliśmy przez stepową drogę do obserwatorjum Ułuk-Beka.

Jest to bardzo stare obserwatorjum astronomiczne, posługujące się bardzo pierwotnemi przyrządami, a jednak księgi Ułuk-



Linoryt - M. Hilewicz (IV.) Podstawa na olbrzymi koran.

meczetu musieliśmy zdjąć obuwie. Później przewodnik wprowadził nas do meczetu. Kroczyliśmy cicho po miękkich kobiercach. Przewodnik objaśniał nam ważniejsze szczegóły. Wkońcu zaprowadził nas na basztę. Szliśmy długo po drewnianych schodach, które skrzypiały i uginały się pod nami. Gdyśmy weszli na ostatni balkon, przewodnik powiedział nam, że stąd zrzucano przestępców. Gdy to usłyszałem, strach mnie zdjął taki, że aż

Beka stanowiły podstawę astronomji do połowy średniowiecza...

Wieczór nadchodził, gdyśmy wchodzili do meczetu Bibi-Chanum, w którym przechowywany jest koran olbrzymi, według mniemań Sartów pisany ręką „proroka". Kartka tego koranu ma 75×100 cm. powierzchni. Na koran ten zbudowano osobną, ogromną podstawę. W podwórzu tego meczetu mieści się jeszcze szkoła „mułłów".



Kronika gimnazjum.

Staraniem „Rady Opiekuńczej Audycyj dla Młodzieży Szkolnej" przy Konserwatorjum Muzycznem w Katowicach, odbyła się dnia 12. IV. 1934 r. o godz. 12 w sali kina Capitol 8-ma audycja dla młodzieży szkolnej. Audycja była poświęcona Mozartowi. Na program złożyło się: 1) Słowo wstępne, które wygłosił p. Leopold Janicki; 2) Mozarta — Symfonja D-dur, z której odegrano dwie części, a to: a) Allegro con spirito i b) Presto. Symfonję tę napisał Mozart na cześć burmistrza Salzburga. Wykonała ją cała orkiestra. 3) Mozarta — koncert skrzypcowy A-dur: a) Andante; b) Menuetto, który wykonał p. Zyg. Szeller — profesor Konserwatorjum Muzycznego.

Audycja ta wypadła o wiele lepiej od ostatniej, daleko jednak jeszcze była od poziomu pierwszej audycji. Mimo wszystko, audycja wywarła dosyć duże wrażenie na słuchaczach i byli z niej zadowoleni.

Dział matematyczny.

(pod redakcją prof. Mikołaja Orlickiego).

Rozwiązanie zadań.

Nr. 8

1. $P = \frac{apt}{100}$; $P = \frac{10000 \cdot 8 \cdot 27}{100 \cdot 12} = 1800$ zł.
2. 10000 zł. + 1800 zł. = 18000 zł.
3. Liczba domów pierwszej wioski 1; liczba drugiej wioski 2.

$$III : II = \frac{5}{44} : \frac{2}{33}$$

$$III : 2 = \frac{5}{44} : \frac{2}{33}$$

$$III = \frac{2.5.33}{44.2} = \frac{15}{4}$$

A więc $I : II : III = 1 : 2 : \frac{15}{4} = 4 : 8 : 15$

4. Stosunek odległości

$$I : II : III = 0{,}5 : \frac{5}{12} : 0{,}75 = \frac{5}{10} : \frac{5}{12} : \frac{75}{100}$$

Podział pieniędzy w stosunku odwrotnym, a więc

$$I : II : II = \frac{10}{5} : \frac{12}{5} : \frac{100}{75} = 150 : 180 : 100 = 15 : 18 : 10$$

5. Stąd $I : II : III = 60 : 144 : 150 = 10 : 24 : 25$
6. 10 + 24 + 25 = 59 (części).
7. 11.800 zł. : 59 = 200 zł.
8. I wieś 200 zł. 10 = 2000 zł.
   II wieś 200 zł. 24 = 4800 zł.
   III wieś 200 zł. 25 = 5000 zł.

Rozwiązali:

A. Dłużniewski, kl. IV c.
Z. Wołek, kl. VIII b.
F. Bielica, kl. VIII b.
E. Werner, kl. VIII b.

Nr. 9.

$a = 750$ zł.
$k = 6917{,}5$ zł.
$p = 4{,}25\%$
$t_1 = 5$
$t = x.$

Na podstawie wzoru mamy

$$(1) \qquad A = \frac{a(q^t - 1)}{q^t(q-1)}$$

gdzie A oznacza sumę wpłaconą na początku roku, w końcu którego ma się rozpocząć wypłata renty.

Ponieważ od chwili wpłaty sumy k do chwili wypłaty renty

ma upłynąć t_1 lat, suma k wzrasta w przeciągu (t_1-1) lat, według wzoru podstawowego na procenty składane, do wysokości A.

$$A = kq^{(t_1-1)} \qquad (2)$$

$$q = 1 + \frac{p}{100}$$

Podstawiając w wzór (1).

$$kq^{(t_1-1)} = \frac{a(q^t-1)}{q^t(q-1)} \qquad (3)$$

Stąd $6917{,}5 \cdot 1{,}0425^4 =$

$$= \frac{750.(1{,}0425^x-1)}{1{,}0425^x \cdot 0{,}0425}$$

Zakładając: $1{,}0425^x = Z \qquad (4)$

$$6917{,}5 \cdot 1{,}0425^4 = \frac{750 \cdot (Z-1)}{0{,}0425 \cdot Z}$$

$$\frac{6917{,}5 \cdot 1{,}0425^4 \cdot 0{,}0425}{750} = \frac{Z-1}{Z}$$

Zakładając: $\frac{Z-1}{Z} = B \qquad (5)$

$\log B = \log 6917{,}5 + 4 \log 1{,}0425 + \log 0{,}0425 + \operatorname{colog} 750 = \bar{1},66558$

$$B = 0{,}463$$

Z równania (5) otrzymujemy;

$$B = \frac{Z-1}{Z} = 1 - \frac{1}{Z} = 0{,}463$$

$$\frac{1}{Z} = 0{,}537$$

$$Z = \frac{1}{0{,}537}$$

$$\log Z = \operatorname{colog} 0{,}537 = 0{,}27003$$

Logarytmując równanie (4),

$$x \log 1{,}0425 = \log Z$$

$$x . 0{,}018075 = 0{,}27003$$

$$x = \frac{0{,}27003}{0{,}018075} = \frac{270030}{18075} = 15$$

ODP.: wypłata renty trwa 15 lat.

Rozwiązali:

Erwin Werner, kl. VIII b.
Zygfryd Wołek, kl. VIII b.

Nr. 10.

Podzielić na połowę ostrosłup płaszczyzną równoległą do podstawy.

Jeżeli oznaczymy przez h wysokość ostrosłupa, to płaszczyzna równoległa do podstawy, odległa o $\frac{h}{\sqrt[3]{2}}$ od wierzchołka, podzieli ostrosłup na dwie równoważne części.

Rozwiązali:

Ludwik Kräutler, kl. VIII a.
Zygfryd Wołek, kl. VIII b.

Nr. 11.

W trójkąt ABC wpisać kwadrat.

Niech kąt A będzie najw. kątem danego trójkąta ABC. Z punktu A prowadzimy prostopadłą AP do boku BC, oraz linię AH równoległą do boku BC i odkładamy AH = AP; BH przecina AC w punkcie N; z punktu N prowadzimy prostopadłą NT do boku BC; NT będzie bokiem szukanego kwadratu.

Rozwiązali:

Igor Politkowski, kl. VII a.
Wilhelm Skrzyposzek, kl. VII a.
Ludwik Kräutler, kl. kl. VIII a.
Zygfryd Wołek, kl. VIII b.
Andrzej Zakrzewski, kl. VII a.

Nr. 12.

Wyjaśnić geometrycznie budowę pierwiastka kwadratowego z liczby 154.

$154 = 12^2 + 3^2 + 1^2$, a więc sprowadzimy zagadnienie do określenia boku kwadratu, równoważnego boku trzech kwadratów, których boki odpowiednio równają się 12, 3 i 1.

Rozwiązali:

Igor Politkowski, kl. VII a.
Ludwik Kräutler, kl. VIII a.
Zygfryd Wołek, kl. VIII b.

Nr. 13.

Do jakiego układu stosują się następujące iloczyny:

1.) 4.13 = 100;
2.) 3.25 = 111:
3.) 5.36 = 144

Nr. 14.

Znaleźć

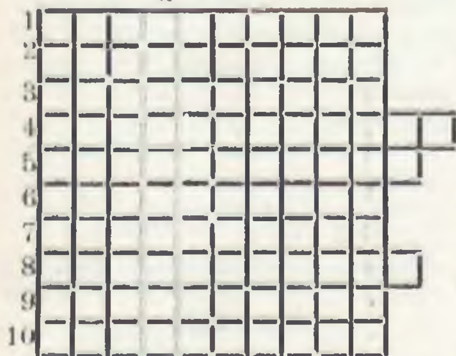
$$\lim_{x \to \pi}\left(\frac{1+\sin x}{\mathrm{tang}^2 x}\right) = ?$$

Nr. 15.

Zbudować trójkąt, w którym 3 odcinki, łączące wierzchołki trójkąta ze środkami przeciwległych boków, odpowiednio równają się l_1, l_2, l_3.

Dział rozrywkowy.

ZAGADKA LITERACKA.
(Ul. L. Kräutler, kl. VIII a).



1. Sędziowie.
2. Kucharz doskonały.
3. Adwokat i róże.
4. Niespodzianka.
5. Powsinogi beskidzkie.
6. Mateusz Bigda.
7. Meier Ezofowicz.
8. Awantury arabskie.
9. Strzemieńczyk.
10. Szary proch.

Za rozwiązanie powyższej zagadki, jak również zagadki, zamieszczonej w nr. VI-tym „Naszego Pisemka" wyznaczy Redakcja przez losowanie nagrodę w postaci książki. Rozwiązania wrzucać należy do skrzynki „N. Pisemka" do dnia 20-go maja.

Odpowiedzi redakcji

Kol. Majnusz, Va. Wiersz dobry, ale umieścimy go dopiero w następnym numerze.

Kol. Morawiec, kl. VII b. Nowelka udana. Z powodu nadmiaru materjału umieścimy w jednym z najbliższych numerów.

ADRES: Redakcja i Administracja: Katowice, Gimnazjum Państwowe, ul. Mickiewicza, nr. tel. 34207. Wszelkie artykuły i listy należy przesyłać na powyższy adres. Opiekun mies. „Nasze Pisemko" **Dr. E. Trzaska.**
Redaguje Komitet redakcyjny: **W. Skrzyposzek**, przewodniczący (kl. VIIa. **Gl. Brodowski** (kl. VIIa), **S. Powol** (kl. VIIb), **J. Hielscher, Wilk** (kl. VIIc), **J. Daab, Cz. Rymer** (kl. VIa), **P. Rehlich** (kl. VIb) Katowice, Gimnazjum Państwowe.

Drukiem Drukarni Polskiej w Tarnowskich Górach, Rynek 13.

Treść numeru:

3-ci Maj 1791 r. — S. Powol, kl. VII b. str. 1

W wiekopomną rocznicę — J. Wiik, kl. VII c. str. 2

Wspomnienie o trzeciem powstaniu górnośląskiem — F. Brzoza, kl. VI b. str. 3

Dzieła — życie — czyny — znaczenie Ad. Mickiewicza w 100 wyrazach — Praca zbiorowa kl. VII a. str. 5

Poeta-pielgrzym na paryskim pomniku — J. Hilscher, kl. VII c. str. 5

Język „Pana Tadeusza" — J. Wicherkiewicz, kl. V a. str. 7

Rzut oka na współczesną literaturę polską — L. Kräutler, kl. VIII a. str. 9

Śp. Adam Skwarczyński — J. A., kl. VIII a. str. 11

Wspomnienia z wczesnego dzieciństwa — M. Hilewicz, kl. IV b. str. 12

Kronika gimnazjum str. 14

Dział matematyczny str. 16

Odpowiedzi Redakcji str. 16